

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 12

Łomża, dnia 1 grudnia 1927

Rocznik I.

TREŚĆ:

129. Kongregacja ks. ks. Dziekanów.

№ 129.

Kongregacja Ks. Ks. Dziekanów.

Dekretem J. E. ks. Biskupa z dn. 22 czerwca 1927 r. została zwołana Kongregacja ks. ks. Dziekanów na dzień 20 września tegoż roku. Udział w niej wzięli Kapituły Katedralna i Kolegiacka, księża Dziekani, z wyjątkiem X. prałata Tyszki z Rajgrodu, który nieobecność swoją usprawiedliwił, ks. ks. Profesorowie seminarjów większego i mniejszych oraz po jednym Proboszczu z każdego dekanatu, wybranym przez duchowieństwo dekanalne.

Kongregację poprzedziła Msza św., którą odprawił w Katedrze o godz. 9-ej J. E. Ks. Biskup; po Mszy św. uczestnicy udali się z Katedry do Seminarjum duch., gdzie o godz. 10-ej rozpoczęły się obrady.

Zebranie zagał J. E. Ks. Biskup, wygłaszając następujące przemówienie:

CZCIGODNI BRACIA!

Prawo kanoniczne składa rządy diecezji w zasadzie w ręce Biskupa diecezjalnego, który odpowiedzialność za prawidłowe sprawowanie tych rządów ponosi jedynie wobec najwyższego Pasterza Kościoła t. j. Ojca św. Jednakże i ułomność ludzka, nam wszystkim wspólna, i niemożność ogarnięcia wszystkich spraw, składających się na bieg życia kościelnego w diecezji, wymagają pomocy dla Biskupa od tych kapłanów diecezjalnych, którzy bądź stanowiskiem wybitniejszym bądź z wypróbowanego doświadczenia nadają się na doradców dla Biskupa.

Z prawa kanonicznego są nimi szczególnie członkowie Kapituły Katedralnej, tego przybocznego senatu duchownego, oraz członkowie Rady

administracyjnej czyli Kurji biskupiej, powołani przez Biskupa do czynnej i stałej współpracy w administracji diecezjalnej. Poza nimi posługiwać się powinien Biskup tymi mężami duchownymi, których pieczy powierzone jest wychowanie młodego kleru, a są nimi profesorowie seminarjum diecezjalnego. Ich głos wchodzi na wagę szczególnie w zagadnieniach naukowego doksztalcenia duchowieństwa lub w ocenianiu prądów, zaznaczających swój wpływ dodatni lub ujemny na życie religijne diecezjan.

Atoli Kościół św. wprowadził jeszcze trzeci czynnik jako pożytecznego, a nawet koniecznego współpracownika w diecezjalnej administracji — czynnik nie tyle współrządzający ile wykonawczy oraz pośredniczący pomiędzy władzą diecezjalną a duchowieństwem. Mam tu na myśli ks.ks. Dziekanów. Nie tworzą oni wprawdzie osobnego stopnia w hierarchji kośc., nie mniej jednak oddają przy wykonywaniu zarządzeń władzy diecezjalnej znaczną usługę. Stanowisko ich jest niełatwe, gdyż z jednej strony mają być mężami zaufania Biskupa, a z drugiej mają posiadać także zaufanie konfratrów dekanalnych i potrzebną u nich powagę. Dwa te przymioty zyskuje łatwo Dziekan, gdy na obie strony spełnia swój obowiązek sumiennie, czując się związanym z Biskupem wspólnotą dobra Kościoła, z konfratrami — szczerą bratnią miłością.

W celu nadania duszpasterskiej działalności w całej diecezji jednolitego kierunku oraz rozważanie nowych środków, nadających się do pobudzenia religijnego życia w diecezji, przepisuje prawo kanoniczne odbywanie co dziesięć lat synodów diecezjalnych. Jednakże licząc się z lokalnymi trudnościami, na jakie powołanie i odbycie prawidłowe synodu stosownie do przepisów kanonicznych napotkać mogą, zadowalnia się Stolica św. w takich wypadkach odbywaniem kongregacyi Ks. Ks. Dziekanów.

Mając przepisy te na względzie, a więcej jeszcze powodowany powagą obecnych czasów i niebezpieczeństwami grożącemi pokojowi dusz, naszej pieczy przez Boga powierzonych, zwołałem dzisiejszą kongregację. Treść i tok obrad naszych oddajmy pod opiekę Bogu Najwyższemu i Jezusowi Chrystusowi, naszemu Mistrzowi w kapłaństwie. Was zaś, Najdrożsi Bracia, witam serdecznie, prosząc zarazem o gorliwe wzięcie udziału w rozważaniu i omawianiu spraw, które będą przedmiotem narad.

Niech łaska Pana naszego, Zbawiciela i Kapłana od wieków, rozświecili nasz umysł, a naszym myślom i obradom niech da potrzebne wyniki.

* * *

Od ostatniego zebrania ks. ks. Dziekanów, w Wielką Środę r. 1926 odbytego, nastąpiły poważne zmiany w stosunkach kościelnych diecezji Łomżyńskiej. Diecezja bowiem utraciła pierwszego swojego Pasterza na dobro archidiecezji Wileńskiej. W jego miejsce powierzył Ojciec św. mnie rządy tej diecezji. W duchowieństwie nastąpiły także pewne przesunięcia. Zmarli w tym czasie śp. Prał. koleg. i prob. w Zuzeli ks. Załuska i prob. w Kuleszach, ks. Kamiński. Do diecezji Płockiej powrócił ks. kan. Kalinowski z Jasiennicy. Beneficjum w Jasiennicy objął ks. prob. Skarzyński z Jelonk, Jelonki zaś otrzymał ks. prob. Mieszkowski z Łysych. Ks. Prałat Wądołowski otrzymał po długoletnim nauczaniu w gimnazjum żeńskim zwolnienie i objął urząd wiceoficjała Kurji.

Ks. dziek. Myszczyński zrezygnował z probostwa w Piątnicy i objął obowiązki penitencjarza przy Katedrze.

Stanowisko Ojca duch. w seminarjum duch. złożył ks. Prof. Wierzbicki, odwołany do pracy przy seminarjum misyjnym w Lublinie. Jego miejsce objął ks. Prof. Perkowski. Ze studjów, ukończywszy je chlubnie, powrócił ks. dr. Czajkowski i objął stanowisko prefekta przy gimnazjum im. Piotra Skargi w Łomży oraz socjologję i język łaciński w seminarjum duch. Nastąpiły też zmiany na stanowiskach prefektów i wikariuszów.

Przy kilku kościołach, których budowę rozpoczęto już dawniej, pracują ks. ks. Proboszczowie z niesłabnącą gorliwością. Jeden z tych kościołów, kościół w Łapach, konsekrowałem d. 18 b. m.

Usiłowania ks. ks. Biskupów w szczególności, a moje w obrębie i dla dobra diecezji podejmowane w celu częściowego naprawienia krzywdy wyrządzonej kościołowi na majątku przez rządy zaborcze, nie przyniosły jeszcze znaczniejszych rezultatów. Konkordat doznaje zastosowania dopiero w niektórych tylko artykułach, podczas kiedy przepisy konkordatowe dotyczące n. p. ściągania podatków kośc., zakładania ksiąg hipotecznych dla własności kośc., wydzielenia dla kościoła oznaczonej ilości ziemi przy parcelacji majątków poduchownych itp. nie są jeszcze wykonane. Komisja atoli papieska, w tym celu przez Ojca św. zamianowana, stara się usilnie, aby rząd przepisy konkordatu wykonał.

Organizacja diecezji naszej wymaga przeprowadzenia dalszych dzieł, potrzebnych do odpowiedniego rozwoju diecezji. I tak mamy wprowadzić katedrę w Łomży, lecz stan jej architektoniczny jest bardzo zaniedbany. Podobnie wewnętrzne jej urządzenie wymaga zupełnego odnowienia. Zakrystja zaś i skarbiec katedralny wykazują wielkie braki.

Pomieszczenie seminarjum duch. w gmachu obecnym uważać należy za tymczasowe tylko, budynek ten bowiem nie odpowiada pod wzglę-

dem rozmieszczenia ubikacji higienicznym wymaganiom nowoczesnym. Trzeba będzie zatem zbudować nowe seminarjum duchowne, a budynek obecny przeznaczyć na alumnat biskupi czyli na seminarjum mniejsze.

Zaznacza się dalej dotkliwie brak drugiego kościoła w Łomży, któryby był zarazem kościołem parafjalnym. Kościół katedralny bowiem będzie musiał być stopniowo uwalniany od służenia potrzebom parafjalnym, aby mógł służyć więcej potrzebom katedralnym.

Oto najgłówniejsze potrzeby obecnej chwili w stolicy naszej biskupiej.

Co się tyczy potrzeb kościelnych w parafjach diecezji, są one także poważne i liczne. Naprzód zaliczyć do nich trzeba stały brak duchowieństwa. Zachodzi on we wszystkich diecezjach lecz gdzieindziej jest napływ znaczniejszy kandydatów do seminarjum diecez. wskutek korzystniejszych warunków mieszkaniowych i żywnościowych w tych seminarjach. Do seminarjum naszego przyjęliśmy na rok nowy 12 kandydatów. Przyjąłbym ich więcej i zgłaszają się jeszcze, lecz bez matury gimnazjalnej. Wymagam atoli ukończenia szkoły średniej, ażeby kandydaci do studjów wyższych lepiej byli przygotowani. W.W. ks.ks. Proboszczowie i ks. ks. Prefekci niechaj silniej jeszcze budzą w młodzieży powołanie do stanu duchownego.

Inną trudnością jest w wielu parafjach brak odpowiedniego kościoła lub zły jego stan budowlany. Cały szereg parafji walczy w tym względzie z brakiem potrzebnych funduszków. Nie trzeba się tem zniechęcać, przeciwnie należy pchać remont lub budowę kościoła stale naprzód, gdyż warunki pieniężne i budowlane nie będą później pomyślniejsze.

Inne sprawy dotyczące życia religijnego po parafjach oraz administracji kościelnej omówię później.

* * *

Na porządku spraw Kongregacji były wykłady na tematy następujące:

- 1° jak podnieść poziom religijny w parafjach,
- 2° sekciarstwo i obrona parafjan przed jego akcją antykatolicką,
- 3° dzieła misyjne,
- 4° nauka religji w szkołach, wykład z lekcją pokazową,
- 5° omówienie spraw bieżących.

Z braku referenta dla wykładu pierwszego wypowiedział Jego Ekscelencja następujące uwagi i spostrzeżenia w myśl tematu.

Kościół katolicki jest instytucją żywą. Jego kierownikiem jest Bóg żywy a członkami jego są ludzie żyjący i dusze żyjące. Ponieważ życie jednostek i społeczności ludzkich zaznacza się w coraz to nowych prze-

jawach i formach działania, Kościół św. z nimi liczyć się musi. Nie tracąc z oczu niezmiennych prawd wiary i przepisów chrześcijańskiej moralności, musi Kościół w akcji kierowania życiem ludzkim dostrajać się do prądów, jakimi to życie płynie. Dlatego metoda duszpasterska nie może pozostać zawsze ta sama, ale musi się zastosować do okoliczności, wśród których toczy się życie.

Dzisiejsze duszpasterzowanie odbywa się w warunkach niełatwych. Wytworzyły je wojny i powojenne agitacje. Nie wolno nam jednak zrażać się temi trudnościami, lecz siłą ducha, czerpiącego swoją moc z sakramentalnego charakteru kapłańskiego, trzeba trudności te opanowywać i usuwać. Nadto trzeba szukać sposobów prowadzących do zmniejszania przeszkód, stawających na drodze do wnikania w dusze wiernych i budowania tam stałych podstaw religijnego życia. Podniesienie poziomu religijnego w parafjach jest nie tylko potrzebą chwili obecnej, ale da także duszpasterzowi wiele pociechy osobistej.

Na nowe sposoby nowych używa się środków leczniczych. A czyż dzisiejszy liberalizm religijny, nawet już u ludu się zaznaczający, nie jest chorobą i to chorobą nową? Chorobą jest osłabienie szacunku dla duchowieństwa i nawet nierzadko arogancja wobec niego. Objawem chorobliwym jest lekceważenie praktyk religijnych, nienabożne zachowanie się młodzieży na mszy św. i na procesjach. Chorobą jest stopień poczucia skromności i wstydlivosti w ubiorach, widowiskach, rozmowach, czytaniu pism treści podburzającej lub niemoralnej! Dalej swawola na weselach, zabawach i przy uprawianiu sportów.

Wszystkiemu temu przeciwdziałać trzeba, aby zła ta fala nie nabrała rozpędu. Przeciwdziałanie im duszpasterskie obejmować powinno:

- 1^o wyrabianie się samego duszpasterza,
- 2^o oddziaływanie na młodzież,
- 3^o oddziaływanie na starszych.

Ad 1) Przygotowanie seminar. do duszpasterstwa nie wystarcza.

Trzeba:

A) wyrabiać się nadal duchowo przez:

- a) modlitwę
- b) świątobliwe życie
- c) ćwiczenie się w cnotach: cierpliwości, łagodności i miłości dla owieczek.

Trzeba dalej:

B) trzymać rękę na pulsie obecnego życia przez:

- a) czytanie tego, co piszą o dzisiejszych prądach religijnych, społecznych, gospodarczych,
- b) pogłębianie wiedzy teolog. i socjologicznej (o metodach nauczania, sposobach prowadzenia stowarzyszeń),
- c) dostrajanie nauk kośc. do potrzeb dzisiejszych (kazania katech. pozytywnie pouczające na podstawie ewang. i przykładach świętych),
- d) przez gorliwą pracę w konfesjonale.

Ad 2) Wpływ na młodzież:

- a) przez uczenie dobrze katechizmu,
- b) przez utrzymywanie poprawnego stosunku ze szkołą i nauczycielstwem,
- c) przez organizowanie młodzieży w bractwach i stowarzyszeniach.

Ad 3) Oddziaływanie na starszych:

- a) przez nauki stanowe
- b) przez prowadzenie bractw i stowarzyszeń
- c) przez odbywanie kolendy
- d) przez popieranie wstrzeźliwości i czuwanie nad czystością życia
- e) przez opiekę nad chorymi i biednymi
- f) przez branie roztropnego udziału w działalności społecznej (wybory, instytucje społeczne, dobroczynne)
- g) przez szerzenie czytelnictwa zdrowego.
- h) przez częstsze urządzenie misyj i rekolekcji.

Do powyższych punktów dał Jego Ekscelencja odpowiednie objaśnienia.

Drugi referat na temat: „Sekciarstwo i obrona parafjan przed jego akcją antykatolicką”—wygłosił ks. Regens Betto.

Zagadnienie sekt i walka z nimi.

Chrystus P. pod koniec boskiej swej misji zwrócił się w wieczerniku do Ojca Przedwiecznego z następującą modliwą:

„A nietylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie: aby wszyscy byli jedno, jako, Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas byli jedno”. Jan 17, 20.

Wszystkie okoliczności wskazują, że w tych słowach zawarte są największe pragnienia boskiego Serca Jezusa. Dzieje Kościoła wykazały jednak, że nie znalazły one urzeczywistnienia w życiu: od zarania istnie-

nia Kościoła aż do dni naszych liczne herezje i schizmy szarpały mistyczny organizm Jezusa.

Ile ich przeżył Kościół w ciągu 19-to wiekowego istnienia trudno powiedzieć—obok herezji głównych występowały mniejsze—jedne z nich odrywały olbrzymie obszary i całe ludy (Luterstwo, Prawosławie), inne zagrażały wysoką kulturą (np. Gnostycyzm, Modernizm i t. d.), a inne jeszcze imponowały rygoryzmem życia (np. Nowacjanie).

Z bólem serca konstatujemy, że na ziemiach naszej Rzeczypospolitej grasuje około 30-tu sekt. Nad tym faktem, jako spadkobiercy idei Chrystusowej, do porządku dziennego przejść nie możemy. Jakie zajmemy stanowisko, odpowie niniejszy referat.

I. Czem jest sekta w stosunku do Kościoła.

Bóg stwarzając świat nadał mu pewne prawa, według których ma się rządzić. O ile te prawa są zachowywane, w świecie panuje porządek; zachwianie się ich powoduje katastrofy np. wybuchy wulkanów, powodzie itd. Badanie i poznawanie tych praw stwarza nauki świeckie; praktyczne zastosowanie stanowi o wynalazkach; błędy w dziedzinie praw fizycznych sprowadzają nieszczęścia, okupowane nieraz życiem np. wybuch prochowni Krakowskiej, spadanie samolotów i t. d.

Oprócz świata fizycznego jest inny duchowy. Tam również są pewne prawa postanowione przez P. Boga, które życie ludzkie winno być normowane. Zachowanie praw Bożych stwarza harmonię w życiu, daje względne szczęście, pozwala osiągnąć cel wieczny; niezachowanie wywołuje rozdźwięk w życiu jednostki, zatrąwa życie społeczne, powoduje wybuchy, rewolucje, np. wypadki Krakowskie, rewolucja wiedeńska, bolszewizm i t. d.

Ponieważ ta ostatnia dziedzina oprócz znaczenia doczesnego ma jeszcze wieczne, dlatego Opatrzność, biorąc pod uwagę obnubilationem mentis i chwiejność woli upadłego człowieka, dodała do badań rozumu *Objawienie*, wsparła wolę łaską, a do strzeżenia odwiecznych praw Bożych, powołała specjalną instytucję—*Kościół*.

Odwieczne normy życia duch. wraz z wiadomościami o ich Twórcy, stanowią naszą religję, która jest jakoby jednym zakończonym sklepieniem. Wyjąć jedną cegielkę ze sklepienia, to znaczy narazić całość—zaprzeczyć jednej prawdy religijnej—to zachwiać całą religję.

Herezja jest właśnie owym wrywaniem cegiełek ze sklepienia harmonijnie ułożonych i powiązanych prawd religijnych.

Św. Paweł w II Timot. 2,16 sq. nazwał herezję—*gangreną*. Należy to rozumieć dosłownie.

Św. Jan we wstępie do swej Ewangelji nazywa Chrystusa P. życiem. Życie po grecku „bios”.

Otóż nauka zwana „Biologią” dowodzi, że organizm ludzki składa się niezliczonej ilości całkowicie w sobie zakończonych komórek, które duch skuwa w jednolity organizm. To nasuwa nam myśl o istnieniu organizmu wyższego rzędu, jakim jest Kościół św. Składa się on obecnie z przeszło trzystu milionów kompletnie zakończonych komórek — ludzi, które łączą się w jeden organizm (Kościół), a duszą tego organizmu jest Chrystus.

Podobnie jak organizm ludzki cierpi i przechodzi rozmaite choroby, tak samo cierpi mistyczne Ciało Jezusa. Największą niedolą jego jest—*gangrena-hereszja*.

II. Geneza herezji.

Życie w ewolucyjnym swym rozwoju natrafia na jakieś zagadnienie nowe, mające styczność z religią. W tych razach decydujący głos należy do Kościoła—institucji do tego powołanej.

Tymczasem ludzie uzdolnieni, a mocno niecierpliwi (takimi przeważnie są heretycy), nie czekając na decyzję Kościoła, sami próbują rozwiązać trudności a rozwiązują je na sposób ludzki, podczas gdy sprawa często-kroć wymaga rozwiązania boskiego. W ten sposób powstaje doktryna, która czasami przerasta umysłowość współczesnych i być może dlatego zjednywa sobie zwolenników. Lecz Kościół ma na mocy udzielonej sobie instytucji boskiej potępić ją jako błędną i heretycką. Szczęśliwy kto pójdzie za głosem Kościoła! Lecz cechą heretyków jest upór, który doprowadza do odszczepieństwa.

Przechodzą lata i wieki. Ludzie uzdolnieni, zastanawiają się nad założoną tezą, wyciągają wnioski, konstatają błąd i wówczas przychodzi dla herezji „plenitudo temporis” czyli kompletne bankructwo i kryzys, np. jesteśmy świadkami upadku cerkwi rzymskiej, anglikanizmu, luterstwa i t. d. Takie mniej więcej powstanie i historyczny rozwój herezji: szukano zasady, a potem upór (czyli namiętność) pchnął na błędną drogę. Czasami bowiem zdarza się, że naprzód wybucha namiętność, a potem szuka się uzasadnienia, np. mankietnictwo.

III. Dlaczego powstają herezje.

Heretycy zwykle uzasadniają swe odstępstwo najrozmaitszymi zarzutami. Jeżeli te zarzuty od początku Kościoła aż do dni naszych zbie-

rzemy razem i skonfrontujemy; to się przekonamy, że one się wzajemnie wykluczają np. jedni heretycy powiedzą, że Kościół jest zbyt konserwatywny, drudzy znowu powiedzą, że zbyt odstał od tradycji. A zatem zarzuty są oparte na oszczerstwie.

Najpospolitszym zarzutem stawianym Kościołowi bywa, że w Kościele panuje zepsucie, które należy naprawić. Heretycy zawsze mają coś do naprawienia.

Chętnie zgadzamy się, że w Kościele *wojującym* nie *wszystko* jest doskonale, ponieważ jest to dopiero kuźnia, gdzie się kują święci. Natomiast nie aprobujemy postępowania heretyków, którzy pod pretekstem naprawiania sprowadzają wiernych na manowce.

W rzeczywistości każda *herezja jest kolizją namiętności z odwiecznym Prawem Bożem* — natury z łaską.

Stąd każdy człowiek hołdujący jakiejś namiętności staje się *potentialiter* heretykiem, choć go może nie stać na publiczne wystąpienie.

Gdy jakaś namiętność ogarnie szersze środowisko, wówczas wytwarza się tam odpowiednie podłoże pod herezję. Herezja w moralnie zdrowym środowisku jest wprost nie do pomyslenia. Powstanie herezji zawsze poprzedza przygotowanie gruntu np. Luterstwo powstaje na rozpasaniu wytworzonym przez Humanizm. Mankietnicy ośmielają się doktrynalnie uzasadniać wyuzdaną swą rozpustę na podłożu powojennego zepsucia.

IV. Zdemaskowanie niektórych sekt.

Socjalizm. Socjaliści twierdzą, że my zwalczając ich, uprawiamy politykę. Zachodzi tu nieporozumienie. My zwalczamy socjalizm nie jako doktrynę społeczno-ekonomiczną, lecz jako rzecz radykalnie przeciwną chrystjanizmowi. Socjalizm bowiem, głosząc *nienawiść* klasową, zajmuje stanowisko przeciwne Ewangeliji, która głosi miłość; wyznając zaś materializm dziejowy, zwalcza teizm, na którym fundujemy swój światopogląd.

Teozofja. Po większych miastach szerzą się kółka teozoficzne, propagowane przez masonerję. Głoszony tam bywa panteizm (oficjalna religja masonów), czyli ideowo-teoretyczne uzasadnienie poganizmu. Zwalczamy teozofję jako odrodzony poganizm (neopoganizm).

Spirytyzm. Stolica Apostolska po dłuższem badaniu Spirytyzmu doszła do wniosku, że jest on bezbożnem nawiązaniem kontaktu z odwiecznym wrogiem zbawienia ludzkiego szatanem i jako takiego zabroniła wiernym.

VI. Zwalczanie sekciarstwa.

Mamy zwalczać sekciarstwo na sposób godny Boskiego Mistrza.

1) *Modlitwa* jest jednym z najskuteczniejszych środków do zwalczania błędu sekciarskiego, ponieważ, jeżeli sam Bóg nie oświeci heretyków, nic nie pomogą ludzkie wysiłki.

2) *Oświata*. Zarzucają Kościołowi, że popiera ciemnotę. Nieprawda. Kościół obawia się ciemnoty. Pająki i robactwo gnieźdzą się w ciemnych kątach, — sekciarstwo w środowisku nieuków. Mankietnictwo np. wprost nie do pomyślenia w społeczeństwie inteligentnem. Popierajmy zatem szkołę, wejdźmy w serdeczny stosunek z nauczycielstwem, organizujmy kursa, sprowadzajmy prelegentów, zakładajmy biblioteki i czytelnie, biblioteki lotne, kolportujmy katolicką prasę, budujmy domy parafjalne itd.

3) *Uświadomienie katolickie* winno nosić charakter więcej pozytywny. Wyzyskujmy potężne środki duszpasterstwa — ambonę, konfesjonał, kolendę, katechizację, szkołę, odwiedźnianie chorych, filantropję, organizacje katolickie itd. Łajaniem i wyzywaniem heretyków wiele nie zdziałamy. Zbijajmy błąd ze spokojem, rzeczowo. Przypominajmy świeckim katolikom obowiązek bronięcia skarbu wiary i wyzyskajmy ich dobre chęci w tym kierunku.

4) *Organizacje*. Przedewszystkiem organizacje religijne. Nowych rzeczy tworzyć nie potrzebujemy — odnowmy istniejące. Pap. Leon XIII uważał tercjarstwo jako przeciwwagę masonerii; organizację żywego różańca można przeciwstawić jacejkom bolszewickim. Organizacje świeckie uważajmy jako ekspozyturę.

5) *Uporządkowanie kultu*. Prof. Foerster powiedział, że Kościół Katolicki wychowuje tłumy nietylko przez swe dogmaty, ile przez swój kult. Kościół Katol. faktycznie, przez powołanie do współdziałania w liturgice najsubtelniejszych wytworów ducha (architektura, malarstwo, muzyka, śpiew, retoryka, haft, rzeźba itd.) oddziałuje głęboko nietylko na świadomą, lecz nawet na podświadomą dziedzinę psychyki ludzkiej, przez swe zaś ceremonie, które są pokazową stroną głębokich wierzeń, popularyzuje dogmaty. Należy wszakże pamiętać, że dodatni skutek osiągnie się tylko przez precyzyjne wykonanie czynności wchodzących w zakres naszego kultu; w przeciwnym razie wywoła się niesmak i stworzy się podłoże do sekciarstwa.

6) *Filantropja*. Dzieje Kościoła wykazują, że odrodzieńczy ruch w społeczeństwie chrześcijańskim zawsze był połączony z filantropją. Opieka nad cierpiącymi niedolę, to wielki atut w zjednywaniu ludzi; sto-

sował ją Chrystus i przekazał Kościołowi. Ubodzy to szczególniejszy skarb Kościoła; nie dajmy go sobie wydrzeć rozmaitym Imk'om.

7) *Viribus unitis*. Walka z sekciarstwem, jak i wogóle cała praca pasterska winna być planowa, systematyczna, pod kierunkiem naszych Pasterzy, którzy jako Wodzowie wypracują plan kampanji.

Trzeci referat pod tytułem „Nauka religji w szkołach oraz wykład jej z lekcją pokazową” — wygłosił ks. kan. P. Pjanko.

Katecheza nowoczesna i jej psychologiczne uzasadnienie.

Dobra metoda w rękach dzielnego katechety
Nasze hasło.

Zbawiciel powiedział: „Jeden jest wasz nauczyciel „Chrystus,”¹⁾ Słowa, które ja mówię duchem są i żywotem”. Św. Paweł, idąc za głosem tego Boskiego nauczyciela dla wszystkich stał się wszystkim, aby wszystkich zbawił²⁾. Tak samo czynił Kościół św. przy spełnianiu swego urzędu nauczycielskiego: zawsze uwzględniał charakter i potrzeby rozmaitych ludów oraz prądy danej epoki. Słusznie więc można powiedzieć, że Kościół nasz święty był i jest lekarzem, który różne choroby różnemi leczy lekarstwami. Chociaż nauka wiary i obyczajów była i jest ta sama, to jednak sposoby jej wykładania w różnych czasach były różne, np. Apostołowie inaczej przemawiali do żydów, a inaczej do pogan;³⁾ misjonarze inaczej nauczali narody cywilizowane — Greków i Rzymian, a inaczej barbarzyńskie ludy północy; inny był sposób głoszenia ewangelji w zaraniu chrześcijaństwa, a inny w okresie katechumenatu; inną była nauka wiary św. w wiekach średnich, a inną po wynalezieniu sztuki drukarskiej; inną za czasów rewolucji religijnej XVI w., a inną po upadku nowatorstw religijnych.⁴⁾ A dzisiaj?

W czasach dzisiejszych wykład religji w szkole będzie w harmonji z wykładem przedmiotów świeckich, zyskując dla siebie uznanie ogólne jeżeli oprze się na wynikach badań psychologicznych. Rzeczywiście katecheza nowoczesna, oparta na poglądzie, odpowiada powstawaniu i rozwojowi pojęć religijnych dziecka, a więc jest psychologicznie uzasadniona.⁵⁾

¹⁾ Mt. 23, 10.

²⁾ I Kor. 9. 22.

³⁾ Porównaj ewangelję wedł. św. Mateusza z ewangeljami wedł. św. Marka i Łukasza. Cf. Ks. G. Fouard, św. Paweł i jego prace misyjne t. II, roz. 5, str. 78—94.

⁴⁾ Cf. Ks. prof. Fr. Spirago, *Metodyka kat. nauki relig.*, roz. VII, str. 233—284.

⁵⁾ Czytaj: Ks. Z. Bielawski, *Podstawy wychowania religijnego część II*, Lwów 1922 i Ks. W. Gadowski, *Podręcznik psychologii wychowawczej*, Tarnów 1926.

Schemat katechezy nowoczesnej:

1. Przygotowanie (wstęp).
2. Zapowiedzenie.
3. Wykład (wzór, pogląd, lekcja właściwa).
4. Wyjaśnienie (najlepiej wypada przy omawianiu obrazu).
5. Zastosowanie praktyczne z ćwiczeniem woli.

I. Przygotowanie.¹⁾

Jest ono potrzebne ze względu na ubóstwo duchowe dziatwy. Trzeba więc ją starannie przygotować na przyjęcie nowej treści, a mianowicie przez odświeżenie wyobrażeń apercypujących, czyli odświeżenie wiadomości dawniej nabytych, a wiążących się z nową lekcją. Najczęściej przygotowaniem będzie odpytanie lekcji poprzedniej.

Jeżeli w umyśle ucznia istnieją wyobrażenia apercypujące, ale nie są jeszcze gotowe w chwili rozpoczęcia wykładu, bo uczeń jest zajęty jakimiś myślami i uczuciami postronnymi—wówczas zadaniem przygotowania jest — te myśli postronne i uczucia usunąć, a przez to wytworzyć w duszy dziecka odpowiedni nastrój do zrozumienia nowej lekcji.

Przygotowanie może być potrzebne także dlatego, że wyobrażeniom oraz pojęciom ucznia brak porządku i jasności, niezbędnej do prawidłowego i żywego ujęcia tego, co nowe.

Wreszcie przygotowanie może być niezbędne, ponieważ w posiadanych przez ucznia wyobrażeniach apercypujących są pewne braki, które stanowią przeszkodę do zupełnego zrozumienia nowego materiału.

Do przygotowania należy również podać wyjaśnienia rzeczowe lub słowne, o ile są konieczne do zrozumienia wykładu.

Im mniejsze są dzieci, tem staranniej trzeba je przygotować na przyjęcie nowej lekcji.

II. Zapowiedzenie.

Przygotowanie kończy się zapowiedzeniem nowej lekcji w sposób konkretny, np. „Dzieci, dzisiaj opowiem wam o Bogu Ojcu“. Zapowiedzenie potrzebne jest dlatego, że ułatwia dziecku adaptację, to jest nastawienie uwagi.

¹⁾ Cf. Ks. Dr. Zyg. Bielawski, Katechezy biblijne na I kl. szkoły powsz., Lwów 1922, Słowo wstępne, str. V. Fr. Regener, Zarys dydaktyki ogólnej, Warszawa 1925, § 31, str. 191—196. Ks. Józef. Boczar, Katechetyka, Lwów 1914, cz. 2, n. 43.

III. Wykład¹⁾ (wzór, pogląd, lekcja właściwa).

Materiał do wykładu bierze się z historii biblijnej St. lub N. T., z żywotów świętych, a w pogadankach wstępnych do katechez biblijnych z życia małych dzieci.

Zadaniem katechezy jest nie tylko podać dziecku pewien zasób wiedzy religijnej, ale wprowadzić je w życie religijne Kościoła św.²⁾. Dziecko wchodzi w życie religijne głównie przez obcowanie z osobami prawdziwie religijnymi — bezpośrednio, np. z księdzem prefektem, z nauczycielkami lub nauczycielkami, lub też pośrednio, idealnie, gdy dziecku dajemy możliwość obcować z osobistościami religijnymi, jakie nam przedstawia historia biblijna St. i N. T. lub żywoty świętych.

Znaczenie psychologiczne tej części katechezy jest wielkie dlatego, że wzbogaca ona umysł dziecka, silnie działa na jego wyobraźnię, przez to budzi uczucia, a wolę nastraja do działania. To też kto z nas nie wie, jak bardzo dzieci lubią opowiadania biblijne! Co je tak pociąga? „Przedewszystkiem to odczucie, że tu chodzi o treść rzeczywistą, o losy ludzkie, które zostały przeżyte w rzeczywistości, które zatem wzięte są prawdziwie z życia. Działwa odczuwa, że tu jest prawda, a nie baśń; rzeczywistość, a nie pozory; że tu zło nie triumfuje; że tu mądrość i sprawiedliwość Boża rządzi jednostką i ludami. A potem także te osoby: mężowie, niewiasty i dzieci mówią wprost. Przez to zbliżają się do życia, a to właśnie tworzy charakter“.³⁾ Dzieci, słuchając o wielkich przeżyciach religijnych innych osób, przyzwyczajają patrzeć się w głąb swych serc — a to przecież jest tak ważne w trosce o wyciśnięcie na duszy młodzieży „znamienia pełnego charakteru“. Zawsze było to potrzebne, ale dziś jest tem konieczniejsze, kiedy naród odzyskawszy wolność, stoi w obliczu nowych wielkich zadań dziejowych.⁴⁾

a) Wykład wówczas daje nam takie wielkie korzyści wychowawcze, gdy jest jasny i zrozumiały, barwny i psychologiczny.

Wykład powinien być jasny i zrozumiały, to znaczy w opowiadaniu, przeznaczonem dla dzieci, należy używać wyrazów jasnych, zrozumiałych, a zdań krótkich.

¹⁾ Cf. Ks. Dr. Z. Bielawski, Katechezy biblijne, Słowo wstępne I — IX i tenże Bielawski, Podstawy wychowania religijnego cz. II Integralność w wychowaniu religijnem 2: Pogląd, jego znaczenie wychowawcze i rodzaje, str. 32—52.

²⁾ Jak wprowadza się dziecko w życie religijne, wskazuje ks. dr. Z. Bielawski w dziele: „Zagadnienia wychowawcze“, Lwów 1926 r. str. 157.

³⁾ Cf. ks. dr. Z. Bielawski, Katechezy biblijne, Słowo wstępne str. IV.

⁴⁾ Ks. Arcybiskup Bilczewski, Charakter, Poznań 1920 r. ks. Z. Bielawskiego Podstawy wychowania religijnego, Lwów 1920 i 1922 część II str. 1.

Wykład powinien być barwny. Tu należy odróżnić dwie rzeczy: opowiadanie samego faktu i słowa Pana Boga, osób biblijnych lub świętych, występujących w opowiadaniu.

W opowiadaniu samego faktu, samego zdarzenia katecheta może postąpić swobodnie, np. opisać barwnie krajobraz, przedstawić w całej gromadzie burzę na morzu. O ile to tylko jest możliwe, trzeba oprzeć się na tekście Pisma św. lub też słowach biblijki, a potem wymalować dane zdarzenie szczegółami tak, jakbyśmy tam byli sami obecni i sami dane zdarzenie przeżywali.

W wymalowaniu omawianego zdarzenia trzeba uwydatnić szczegóły rzeczywiście potrzebne, a przynajmniej pożyteczne. Całe zdarzenie winno pozostać na terenie biblijnym, w ramach starożytności, obyczajów wschodu: tło biblijne musi być uszanowane. Naturalnie można posługiwać się porównaniami, uzmysłowieniami ze stosunków obecnych, np. porównać świątynię jerozolimską z naszym kościołem. Nie wolno jednak całkiem modernizować opowiadań biblijnych, przedstawiając je dajmy na to tak, jakby się działy u nas w Polsce. W całym opowiadaniu powinno być namaszczenie biblijne. W tym celu w opowiadanie trzeba wplatać zdania z Pisma św. lub z biblijki.

Słowa Pana Boga i teksty biblijne trzeba przytaczać dosłownie.

Wykład powinien być psychologiczny, to znaczy, że dzieci mają poznać nie tylko zewnętrzne fakty, zewnętrzny przebieg zdarzenia, ale powinny również zrozumieć i odczuć życie duchowe osób działających. W tym celu trzeba przedstawić przejścia duchowe, wskazać motywy, uczucia osób występujących w danym opowiadaniu tak, aby dzieci razem z nimi myślały i czuły.

Przy analizie psychologicznej należy mówić tylko to, co jest pewne; trzeba zaś unikać tego wszystkiego co jest wątpliwe, problematyczne. Należy również pamiętać, że Pan Jezus występuje w Piśmie św. nie tylko jako człowiek, ale i jako Bóg, dlatego też psychologia ludzka nie potrafi nam wszystko wyjaśnić w Jego życiu. Jeżeli jednak sam ewangelista niejako zachęca nas do spojrzenia w głąb duszy Jezusowej, wówczas możemy iść za tą wskazówką, żeby lepiej zrozumieć pragnienia Najśw. Serca Jezusowego.

O ile wobec P. Jezusa przy analizie psychologicznej należy zachować ostrożność, o tyle szerzej i głębiej można wniknąć w myśl i uczucia osób innych. Dzieci lubią się zwłaszcza w czynach bohaterskich—podziwiają przejawy odwagi zarówno zewnętrznej jako też i wewnętrznej. Należy odsłaniać wielkość ofiar, na które się święci zdobywali. Osiąga

się również podwójny zysk. Dzieci z zainteresowaniem śledzić będą przebieg zdarzenia, a jednocześnie zachęcą się do czynów ofiarnych, czynów wymagających zaparcia się, panowania nad sobą—zdobywać się będą na postanowienia, decyzję, co tak ważną jest rzeczą dla wyrobienia samodzielnej a silnej woli.

b) Jaką winna być forma zewnętrzna wykładu? Forma nauczania¹⁾ jest to sposób wymiany myśli między nauczycielem a uczniem. Katecheza odbywa się w ten sposób, że katecheta wyklada i pyta a więc mają zastosowanie duże formy zasadnicze: wykładająca i pytająca.

A. Odmiany formy wykładającej są: 1) Forma deiktyczna (okazująca, np. prowadzi się dzieci do Kościoła, gdzie pod okiem nauczyciela oglądają urządzenie Kościoła, sprzęty, naczynia, szaty liturgiczne itp., i pokazująca, np. katecheta pokazuje dzieciom, jak należy się żegnać, klękać itp.) 2) Właściwa forma akroamatyczna — polega na nieprzerwanym wykładzie nauczyciela. Ma ona szersze zastosowanie w wyższych klasach szkół średnich i na uniwersytetach, w szkołach zaś ludowych można jej używać, ale tylko w umiarkowanym zakresie; 3) forma mechaniczna: nauczyciel wygłasza wyrazy lub zdania, a uczniowie powtarzają je pojedynczo lub chóralnie. Przy pomocy tej formy dzieci uczą się wymawiać trudniejsze wyrazy, nazwy, modlitwy i prawdy; 4) forma zadająca ma na celu powtórzenie i wprawę w tem, czego uczniowie już się nauczyli, a nie nauczanie czegoś nowego. Katecheta może po przerobieniu katechezy w szkole, zadać odnośny ustęp z podręcznika do powtórzenia lub wyuczenia się na pamięć.

B. Forma pytająca (erotematyczna) może mieć także odcienie: 1) powtarzająca (repetytoryczna), gdy pytania mają na celu powtórzenie przerobionego materiału; 2) odpytująca (egzaminacyjna), gdy za pomocą pytań katecheta chce się przekonać, czy i o ile młodzież z nauki skorzystała; 3) naprowadzająca (katechetyczna), gdy nauczyciel pytaniami naprowadza ucznia, aby z poznanych rzeczy przez wnioskowanie wyprowadzał nowe prawdy²⁾.

Ponieważ prawdy objawione przybrane są, w szatę historji, i dziecku samo ich wynaleźć nie może, więc też w katechezie dajemy wykładowi przewagę nad pytaniami, chociaż i tych brakować nie powinno. Dzieci słuchają wykładu z zapartym oddechem, jeżeli katecheta mówi

¹⁾ Cf. Ks. Józef Boczar, Katechetyka, część I n. 15 — 17.

²⁾ Forma naprowadzająca pobudza dziecko do zestawienia pojęć, zdobytych na podstawie poglądu, a nie do ich wynajdywania. Nie jest to więc t. zw. forma heurystyczno-sokratyczna, która nie nadaje się do nauki religji, bo prawdy objawione pochodzą z zewnątrz, od P. Boga, a nie z wewnątrz, od naszego rozumu.

wyraźnie, należycie akcentuje, dobrze przemyślał materiał naukowy, wyklada ciepło, z przejęciem się. Jeżeli wykład ma wyrzeć dobre, a nawet silne wrażenie na dzieciach, trzeba unikać patosu, sztucznego sadzenia się, zachować naturalność. Lepsza jest zupełna prostota, niżeli bodaj pozory sadzenia się, pozory sztuczności.

c) Jaką metodą posługuje się wykład, a więc i katecheza nowoczesna? Metoda — w ściślejszym słowa znaczeniu — jest to sposób przygotowania materiału naukowego na jedną lekcję katechetyczną czyli sposób przygotowania jednej katechezy (jednostki katechetycznej), a nawet jednego stopnia czyli części katechezy¹⁾. W opracowaniu katechezy można postąpić dwojako: albo wychodząc od całości dąży się do części, albo odwrotnie. Stąd metoda może być dwojaka: 1) metoda objaśniająca (syntetyczna, dedukcyjna, egzegetyczna) i 2) naprowadzająca (indukcyjna, analityczna, genetyczna — ponieważ odpowiada genezie wyobraźni i pojęć w umyśle dziecka).

Metody egzegetycznej trzymała się do niedawna większość księży. Tę metodę, będącą rodzajem egzegezy słownej — rzeczowej przeniesiono ze studjum teologicznego, gdzie ona była na miejscu, do szkoły elementarnej i zastosowano do wykładu katechizmu.

Dzisiaj w niższych oddziałach szkoły powszechnej nie wolno używać tej metody, ponieważ jest ona przeciwna naturze dziecka czyli niepsychologiczna. Przy tej bowiem metodzie katecheta zaczyna od definicji, a więc od rzeczy najtrudniejszej, której dziecko nie może jeszcze zrozumieć, a przez to na samym początku zraża się do nauki religii i traci niepotrzebnie dużo drogiego czasu. Dziecko uczy się nie ducha i życia religijnego, ale słów (werbalizm), a gdy dorosnie, woła: religja dogmatyczna nie może być podstawą wychowania, tylko religja uczucia! precz z formułkami! precz z katechizmem! Nic tu nie winny dogmaty, boć przecież religja — to „rozumna służba boża”. A więc oparta na silnych przekonaniach, na dogmatach; nic nie winien znany nasz katechizm, winien tu wadliwy sposób uczenia dogmatów! sposób egzegetyczny uczenia katechizmu!

Czy więc metoda objaśniająca nie posiada żadnych zalet? Czy nie można i nie trzeba jej używać w nauczaniu elementarnym? Owszem, można nią się posługiwać, ale tylko wtedy, gdy uczeń już zrozumiał daną prawdę. Nigdy zaś katecheta nie powinien zaczynać katechezy egzegezą,

¹⁾ Cf. Ks. Boczar, dz. cyt. część I n. 14 i ks. Jan Pichlor (oprac. Z. Bielawski katechezy katolickie, t. II Kraków 1910, O metodzie ks. Pichlera str. I.- XI.)

gdy mu chodzi o tworzenie pojęć nowych lub odświeżenie pojęć na pół zapomnianych¹⁾.

Na niższych stopniach katecheta winien używać metody naprowadzającej, która jest reakcją przeciw wyłącznemu panowaniu metody egzegetycznej. Przy użyciu metody naprowadzającej, jak wskazuje sama nazwa—katecheta wychodzi od jakiegokolwiek przedmiotu konkretnego, od zdarzenia znanego dzieciom, czy też od opowiadania barwnie przedstawionego i od tych faktów, szczegółów, poglądów uzmysławiających dochodzi do całości, do pojęć ogólnych, do wyjaśnienia definicji. Nie zaczyna się katechezy od definicji, ale definicją się ją kończy. Jak więc kwiat z lodygi, tak katechizm ma wyrosnąć z katechezy!

W metodzie naprowadzającej należy odróżnić dwa kierunki: metodę naprowadzającą monachijską ks. ks. Webera i Stieglitza²⁾ i metodę naprowadzającą wiedeńską braci ks. ks. Pichlerów³⁾.

Katecheza monachijska opiera się na jedności poglądu i na ścisłym stosowaniu pięciu stopni formalnych. Chociaż przy sumiennem przygotowaniu katecheza monachijska może oddać niepoślednie usługi, to jednak najpoważniejsi katechetolodzy: Mayenberg, O. Linden, Krieg, Gadowski⁴⁾ i inni zarzucają katechezie tego kierunku szablonowość.

Oto ujemna strona katechezy monachijskiej: jedność poglądu i iście niemiecka rozwlekłość przy wyjaśnianiu i skupianiu. Na początku lekcji dzieci interesują się poglądem, ale prędko zaczynają się nudzić, bo słyszą to samo opowiadanie kilka razy powtórzone. Kierunek monachijski w katechezie ma jeszcze jedną wadę: nie nadaje się do powtarzania, na które przeznaczona jest tylko minimalna część godziny. U nas katechezę monachijską ulepszył ks. Gadowski (Biblijne katechezy elementarne dla dziatwy I i II r. nauki w szkołach wiejskich z dodatkiem, zawierającym Przygotowanie do I spowiedzi i I komunji św. Tarnów 1920 i Ks. Gadowski, Szkice katechez dla 3 i 4 roku nauki w szkołach ludowych. Tarnów 1916.

¹⁾ Cf. Ks. Dr. Z. Bielawski, Podstawy wychowania religijnego część II, 1: Z mechaniki wyobraźniowej str. 16—20.

²⁾ Cf. Ks. Stieglitz-Galant, Katechezy, Mikołów—Warszawa 1909, t. I — o nauce wiary II: o nauce obyczajów, III: o środkach łaski, t. IV: o środkach łaski, spowiedź i Komunia św.

³⁾ Cf. Ks. Jan. Pichler (opr. Ks. Z. Bielawski), Katechezy katolickie dla szkół ludowych, Kraków, Kleparz 19, 1910, t. I: O wierze i nadziei; II: 1) Nauka obyczajów, 2) O sakramentach św.

⁴⁾ Cf. Ks. Gadowski, Krytyka metody monachijskiej w „Dwutygodn. Kat. r. 1907 str. 607.

Metoda naprowadzająca wiedeńska odrzuca jedność poglądu, bo uważa ją za szablon nietylko bezcelowy, ale nawet szkodliwy i żąda od każdej katechezy tylko jedności logicznej: około przewodniej myśli grupuje tylko pojęcia pobieżne, przez co katecheza staje się jasną i działa w zamierzonym kierunku na wolę dziecka. Katechezę ks. Pichler dzieli na 3—4 części, przez co unika sztucznych naciągów monachjczyków. Taki podział katechezy na części jest korzystny i dla katechety i dla dzieci. Katecheta łatwiej może częściami odpytać przerobiony materiał i przekonać się, czy dzieci należycie rzecz zrozumiały, a w razie potrzeby uzupełnić swój wykład. Dzieci mogą lepiej zrozumieć przerabiany materiał, bo nie muszą obejmować myślą odrazu całości, mogą również zwolnić napięcie uwagi i nieco odpocząć, gdy im katecheta zadaje pytania. Wreszcie w przeprowadzeniu katechezy ks. Pichler nie trzyma się niewolniczo pięciu stopni formalnych, na których tak bardzo zależy monachjczykom. Wzór, czyli podanie poglądu, wyjaśnienie, zestawienie i zastosowanie można w ciągu lekcji dwa razy powtórzyć lub, gdy są niepotrzebne, całkiem pominąć. Czasem może odpisać wzór; gdy bowiem dzieci są już bardziej rozwinięte, można wychodzić wprost z pojęcia abstrakcyjnego. Zastosowanie również można odłożyć do następnej godziny.

IV. Wyjaśnienie.

Katecheta sam opowiada wzór, następnie powtarza go, opuszczając to wszystko, co służyło jedynie do wymalowania danego opowiadania i wezwie jedno z dzieci do powtórzenia opowiadania.

Dzieci, które nie lubią odpowiadać, ale woleć siedzieć cicho, katecheta niech zniewala do odpowiedzi stosownymi pytaniami; niech odpowiadają chociaż na pojedyncze pytania.

Odpowiedzi dzieci nie należy zbyt przerywać. Niech się dzieci wygadają, byle nie zakłócały porządku w klasie.

Przy takim systematycznym odpytywaniu katecheta niech zaraz prostuje pojęcia błędnie zrozumiane, a także niech wplata stosowne objaśnienia i krótkie pouczenia.

Jeżeli można dzieciom pokazać obraz biblijny, to właśnie teraz należy to uczynić. Oglądanie obrazu biblijnego urozmaica lekcję, znowu skupia wyobraźnię, która wskutek częściowego odpytywania i wyjaśniania się rozproszyła. Obraz działa na wyobraźnię i na uczucie, ale musi przynajmniej mniej więcej przedstawiać treść opowiadania. Dzieci niezmiernie się dziwią, że też na obrazku wszystko tak jest, jak ks. katecheta opowiadał.

Często zamiast osobno odpytywać ustęp biblijny katecheta może odrazu zacząć omawianie obrazu biblijnego i na jego podstawie dać potrzebne wyjaśnienia. Można w ten sposób urządzić się zwłaszcza wtedy, gdy ustęp jest łatwy a czasu mało.

Jak wyjaśniać obraz?

Przedewszystkiem trzeba dzieci obrazem zaciekawić. Gdy katecheta już obraz odsłonił, niech zostawi dzieciom chwilę czasu do wpatrzenia się w niego. Główna rzecz to ciche rozważanie, kontemplacja obrazu. Katecheta spełnia tu służbę pomocniczą. Winien nauczyć dzieci patrzeć na obraz i odczuwać go. Do tego nie potrzeba wielu słów.

Gdy dzieci wpatrują się w obraz, trzeba wskazać im na treść, np. widzicie tu, jak P. Jezus naucza ludzi. Potem na chwilę trzeba zamilknąć, pozwolić dzieciom wpatrzeć się w obraz i rozważyć całe zdarzenie, a potem zacząć omawianie. Trzeba unikać pytań bezładnych, szybkich. Katecheta mówi spokojnie, żeby podtrzymać nastrój rozważania, zwrócić uwagę na główną osobę, a powoli również i na szczegóły, którychby może same dzieci nie zauważyły. Nie trzeba często powtarzać wyrazu obraz, ale raczej wobec obrazu należy zachować się jak wobec rzeczywistości, np. katecheta pyta „kto tam siedzi na górze?” a nie „kogo widzicie na obrazie?”

Pytać nie zbyt wiele. Zapytania uczniów trzeba uwzględnić, jeżeli zbyt nie odbiegają od tematu. Niech katecheta nie mówi ani za cicho, ani za głośno. Może cofnąć się nieco wstecz, po za uczniów, żeby razem z dziećmi rozważać obraz biblijny. Obraz wisi na ścianie do następnej lekcji, którą należy rozpocząć odpytaniem obrazu.

V. Zastosowanie z ćwiczeń woli.

Po obejrzeniu i wyjaśnieniu obrazu należy dzieci pobudzić do zrobienia odpowiedniego praktycznego zastosowania. Może ono być dogmatyczne, liturgiczne, lub moralne.

Zastosowanie powinno wpływać wprost z danego opowiadania i z reguły powinno być tylko jedno. Trzeba pytania tak stawiać, żeby dzieci same zrobiły postanowienie; nie powinno się narzucać dziecku postanowienia gotowego. Trzeba więc dzieciom dać chwilę czasu do namysłu np. „A teraz zastanówcie się, co byście wy mogli postanowić sobie, co chcecie przyrzec P. Bogu?”

Na następnej lekcji trzeba wrócić do postanowienia: na przeszłej lekcji co postanowiłyście sobie? Dzieci, które zaniedbały zrobić odnośne postanowienie, mają sposobność uczynić je teraz.

Z zastosowaniem łączy się powtarzanie tekstów, których chcemy nauczyć dzieci. Memoryzowanie dosłowne nie powinno być zbyt częste. Częściej jednak wypadnie powtarzać pacierz, modlitwy do Matki Boskiej, św. Patrona, Anioła Stróża, modlitwy przed i po jedzeniu, Anioł Pański, akty wiary, nadziei, miłości i żalu. Krótka modlitwą lub stosowną pieśnią można zakończyć lekcję.

W II oddziale¹⁾ przy końcu lekcji dzieci mogą otworzyć książkę i odczytać ustęp przerobiony. Dzieci nabywają wprawy w czytaniu, a jednocześnie ułatwia im się pracę domową: utrwalenie w pamięci. Można również polecić, żeby dzieci treść opowiadania narysowały. Zdarza się, że dzieci gorzej odpowiadające, z wielkim zrozumieniem rzecz przedstawiają ołówkiem na rysunku.

Katecheci, którzy sumiennie uczą dzieci religii, spełniają najgorętsze pragnienie Najsw. Serca Jezusowego: „Dozwólcie dzieciom przyjść do Mnie” i będą kiedyś błyszczeć jak gwiazdy na niebie, będą nazwani wielkimi w Królestwie Bożem. Do pracy katechystycznej zachęca nas psalmista:

„Ci, którzy sieją ze łzami, żąć będą z radością. Idą oni i płaczą, siejąc nasienie swoje: ale wrócą z weselem, niosąc snopy swoje” (Ps. 115,5—6).

* * *

Po tym referacie nastąpiła przerwa obiadowa.

O godz. 3-ej po poł. rozpoczęły się obrady referatem Ks. Kan. Rogińskiego pod tyt. „Dzieła misyjne”.

Dzieła Misyjne

I. Z ideologii ruchu misyjnego.

Idea misyjna jest tak dawna, jak Ewangelja. Słowa Zbawiciela: „euntes ergo docete omnes gentes” (Mt. 28. 19) wypowiedziane były do Apostołów i ich następców bez żadnych zastrzeżeń ani co do czasu, ani co do miejsca. Kościół w swem zadaniu apostolskim nie spocznie, dopóki choć jeden człowiek nie będzie nawrócony. Zrządzeniem Opatrzności tak się stało, że Europa jest głównym terenem działalności Kościoła.

¹⁾ Zwracam uwagę na wydawnictwa: 1) Mały Katechizm rzymsko-katolicki archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Lwów 1926 r. stronic 64—przeznaczony dla dzieci 1, 2, 3 i 4 oddziałów szkół powszechnych; 2) Większy katechizm rzymsko-katolicki archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Lwów 1927 — można dać do ręki uczniom V, VI i VII roku nauki. 3) Ks. Dr. Bielawski, Nauka religii rzymsko-katolickiej dla niższych oddziałów szkół powszechnych, Lwów 1927r. — dla uczniów 1, 2 i 3 roku nauki. Ks. dr. Z. Bielawski, Przewodnik me odczynny do Małego Katechizmu Rzymsko-Katolickiego Archidiecezji Lwowskiej obrz. łac. część II: Katechezy o przykazaniach, dobrych uczynkach i o grzechu Lwów (Biblioteka Religijna) 1927 str. 291.

Do jednej grupy ludzi Kościół nie może się ograniczać, bo Zbawiciel ma „drugie owce” w Azji, Ameryce, Afryce i Australji, „które nie są z tej owczarni”.

Kościół ciągle o ich przywiedzenie „do jednej owczarni” zabiegał. Główny rozwój misyj pozaeuropejskich przypada na wiek XVI, w tym bowiem czasie zostały odkryte nowe lądy i drogi. Dzisiejsza zdobycz misyjna: 10.000 misjonarzy, 20.000 kaplic, kilkanaście milionów „kolorowych”—to nieprzebrane spadkobranie prac misyjnych XVI wieku.

Dziś przed kościołem otworem stoi nowy okres misyjny. Aeroplany i radioaparaty skracają przestrzeń, zbliżają ludy. W ślad za aeropłanami, jak niegdyś za okrętami i za transmisją radiową musi podążać głos misjonarza. Najwyżsi sternicy nawy Piotrowej przynaglają świat katolicki do wzięcia udziału w misjach. Gdy jeszcze odnośnie do zakładania towarzystw misyjnych papież Benedykt XV używał wyrażenia „życzymy sobie”, to dzisiejszy papież uderza w ostrzejszy ton, bo mówi: „volumus ac iubemus”.

Małoduszni powiadają, że „u nas gore”, trzeba u siebie ratować stan posiadania religji. Niepomni są na to, że najsilniejszym dowodem prawdy jest jej powszechność. Rozszerzanie się wiary in orbe terrarum wzmacniająco działa na pojedyncze jednostki i kraje.

Kościół swoją całkowitą działalność przejawia w parafjach; w nich to powinien warko płynąć prąd, który dziś owładnął całym Kościołem. Zainteresowanie się misjami parafje wyrażają przez zakładanie stowarzyszeń misyjnych. Takie stowarzyszenia mają znaczenie nie tylko dla misyj, są one potężnym środkiem do wzmożenia katolickiego życia organizacyjnego, a przytem budzą uśpioną nieraz w duszach miłość bratnią, już nie mówiąc, uczą głębszego poznawania i ukochania wiary, tego nieocenionego skarbu, którego miliony pogań są pozbawione.

Interesowanie się ruchem misyjnym nie pozostaje bez wpływu i na duszpasterza. Wzywając się w te ciężkie warunki, w jakich przebywa Kościół na terenach misyjnych, zapala się on do większego poświęcenia i ofiar na miejscu.

Zresztą dowodzenie potrzeby ruchu misyjnego byłoby zbędne, ma on niewypowiedziane znaczenie dla Kościoła jako całości, dla parafij i dla duszpasterzy.

II. Ruch misyjny w praktyce.

Tak czy inaczej my, duszpasterze, musimy po swoich parafjach, po szkołach szerzyć ruch misyjny. Takie jest życzenie, jeżeli już nie rozkaz, Namiestników Chrystusowych. „Należałoby życzyć,—mówi papież Pius XI,

żeby w przyszłości nie było - ani jednego kapłana, któryby nie gorzał tym świętym ogniem ukochania sprawy misyjnej“.

Ten sam papież wydał dwie bulle, poświęcone wyłącznie sprawom misyjnym. Szczególne znaczenie ma ostatnia „*Rerum Ecclesiae gestarum*” (1926 r.). W bulli tej Ojciec św. wylicza szczegółowo stowarzyszenia misyjne. Na pierwszym miejscu kładzie:

1. *Związek misyjny kleru*. — Jest to organizacja czysto kapłańska, ma na celu szerzenie idei misyjnej. W roku ubiegłym w naszej diecezji Związek liczył 106 członków, którzy złożyli 693 zł. ofiar i składek członkowskich. Ani na chwilę wątpić nie należy, że rok 1927 pociągnie do Związku wszystkich kapłanów naszej diecezji.

Przed Związkiem misyjnym kleru w naszej diecezji ściele się drugie wdzięczne zadanie: zainteresowanie się ruchem misyjnym do nawrócenia prawosławnego Wschodu. Aczkolwiek u nas ze względu na małą liczbę prawosławnych ruch ten nie ma praktycznego zastosowania, to jednak ożywienie, jakie w tym kierunku wre w ościennych diecezjach, nie może nas zostawić na uboczu. Musimy sobie w tej sprawie wyrobić jasny i trwały pogląd, jak również nakreślić w niej nasz czynny udział, gdyż ktoś słusznie powiedział, że nie może być mowy o nawróceniu dalekiego pogańskiego Wschodu, o ile nie nastąpi zbliżenie i pojednanie z bliskim prawosławnym Wschodem.

2. *„Papieskie dzieło Rozkrzewiania wiary* — według słów tegoż Ojca Św.—zajmuje wśród innych związków (dla świeckich) bez wątpienia naczelne miejsce”, a w ślad za tem nasz Najdostojniejszy Pasterz, Jego Eksceleńcja Ks. biskup dodaje: „dzieło R. W. powinno być zaprowadzone w każdej parafji” *). Sprawa jasna, warunki przynależenia są znane, pozostaje tylko zabrać się do dzieła!

Pragnę zwrócić uwagę na jedno, mianowicie, aby zebrania kół parafjalnych R. W. odbywały się przynajmniej co kwartał, jeżeli nie co 2 miesiące, od tego bowiem zależy cała żywotność koła.

Doświadczenie mówi, że prowadzenie kół misyjnych jest bardzo łatwe i spotyka się z dużym zrozumieniem parafjan.

W niektórych diecezjach istnieją diecezjalne pisma misyjne, — u nas wydawanie tego rodzaju pisma byłoby zbędne ze względu na liczne takie pisma wydawane gdzieindziej, natomiast sprawozdania roczne (biuletyn misyjny) byłyby na miejscu. Uskutecznienie tego projektu zależnem będzie od ilości kół i nadsyłania sprawozdań (do 15 stycznia, na ręce diecezjalnego Dyrektora Dzieła).

*) Wiadomości Kościelne diecezji Łomż. 77.

Do niedawna Polska pod względem popierania dzieł misyjnych szła na szarym końcu, obecnie ruch się wzmacnia. Pomyślny ten objaw daje się zauważyć i w naszej diecezji. Rok ubiegły dał na misje 3.400 zł. (liczba, okrągła).

3. Do pomocniczych stowarzyszeń misyjnych Ojciec Św. zalicza: „Dzieło świętego dziecięstwa”. W doniosłym ruchu misyjnym nie zostały pominięte i dzieci. Ich to organizacja. W naszej diecezji organizacja ta się przyjęła, mamy 35 stowarzyszeń, składka za rok ubiegły wynosiła 1090 złotych.

Są jeszcze i inne związki misyjne, jako to: sodalicja Klawerjańska, akademicki związek misyjny, związek misyjny nauczycielek i t. d.

Niemalą rolę przy szerzeniu dzieł misyjnych odgrywają pisma misyjne, których w Polsce jest 30. Naczelne miejsce wśród nich zajmują „Misje katolickie”, oficjalny organ Dzieła Rozkrzewiania Wiary, przeznaczony dla sfer inteligentniejszych. Dla ludu godne polecenia są: „Pobudka misyjna”, „Królowa Apostolów”; dla młodzieży „Młodzież misyjna”, dla dzieci „Roczniki Dzieciństwa”, „Murzynek”.

Popieranie misyj — to obowiązek każdego bez wyjątku katolika. Jeżeli dziś każdy katolik powinien być misjonarzem, to tembardziej kapłan. Pomyślny stan misyj przede wszystkim zależy od nas.

Duc rete in altum.

* * *

Po skończonych referatach przeprowadzono dyskusję, której wynikiem są dekrety na końcu podane.

Ustalono dalej, iż w celu zwalczania sekciarstwa należy urządzać konferencje i zebrania, na których trzeba uświadamiać o zgubnej działalności sekt. Na zebrania zwoływane przez sekciarzy można wysyłać dobrze uświadomionych katolików, którzyby umieli zbijać błędne zdania sekciarzy.

W stosunku do stronnictw politycznych i organizacji świeckich zainicjowano, iż nie należy występować przeciwko nim, chyba że zaczepiają wiarę lub Kościół, albo wywierają wpływ demoralizujący na społeczeństwo.

Sprawa przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i komunji św. wywołała ożywioną dyskusję. Okazała się, że dotychczasowe przygotowanie jest niewystarczające tak pod względem metodycznym jak również i co do czasu trwania nauki katechiznowej. W tym celu uchwalono dekret. Nadto obecni księża prosili Ks. Biskupa, ażeby dla ujednostajnienia nauczania religii w poszczególnych parafjach naszej diecezji był wydany katechizm diecezjalny.

Na skutek porozumienia się Komisji papieskiej z Rządem, wizytatorami religii w szkołach powszechnych będą wprawdzie ks. ks. proboszczowie, lecz nie w szkołach własnej parafji. Wykaz szkół wizytatorowie otrzymają z Kurji diecezjalnej.

Sprawy bieżące.

J. E. Ks. Biskup przypomniał ks. ks. Proboszczom obowiązek zapisywania służby kościelnej do Kas Chorych powiatowych; wydatki z tem połączone winny być opłacane z kasy kościelnej.

Urzędowi Skarbowym powinni księża przysyłać dokładne dane o dochodzie swoim. Odpisy deklaracji podatkowych powinny być przesłane do Kurji.

Wszelkie plany, dotyczące czy to stawiania nowych budynków, czy też restauracji starych nie mogą być przeprowadzone bez uprzedniego zatwierdzenia ich przez Władzę Diecezjalną.

Ks. Ks. Dziekani obowiązani są dopilnować, ażeby były utrzymane w dobrym stanie cmentarze, ogrodzenia ich, krzewy znajdujące się tam i t. p. Przy regulacji cmentarzy nie wolno przed upływem 25 lat znosić grobów. Każdy cmentarz powinien mieć swój plan grzebalny, wedle którego kopie się groby.

W parafiach, gdzie jeszcze istnieje zwyczaj grzebania zmarłych przez członków rodziny zmarłego, należy ten zwyczaj ze względu na nieporządki z tego wynikające niezwłocznie usunąć.

Ławki znajdujące się w kościele są własnością kościoła, chociażby były wstawione przez osoby prywatne. Ławki te mogą być wydzierżawione poszczególnym osobom czy też rodzinom, ale tylko na pewien okres czasu, a to w tym celu, żeby prawo do korzystania z tych ławek nie przechodziło z rodziców na dzieci.

Dla uniknięcia nieporozumień, jakie wynikają po śmierci księdza, czy to z Władzą świecką czy też z rodziną co do sukcesji, obowiązuje się wszystkich księży do sporządzenia aż do 1-go stycznia 1928. r. testamentu, który należy przesłać w zamkniętej kopercie do Kurji. Schemat testamentu będzie podany.

Ks. Ks. Proboszczowie zechcą zwrócić uwagę na zachowanie się wiernych, a szczególnie młodzieży podczas trwania nabożeństwa w kościele. W sposób stanowczy należy wystąpić przeciw nadużyciom takim, jak np. spacerowanie po cmentarzu, wychodzenie z kościoła w niewłaściwym czasie, przestawanie przed kościołem i t. p.

Ponieważ ważną rolę w liturgji kościelnej stanowią dobrze wykonane śpiewy, dlatego ks. ks. Proboszczowie dopilnują, ażeby organiści uczyli kościelnych pieśni według jednolitych melodji, podanych w nowym kancjonale.

W sprawie dawania delegacji do udzielania ślubów przypomina się ks. ks. Proboszczom prawo kościelne (can. 1095 § 2 i 1096 § 1), które pozwala wprowadzić ks. ks. Proboszczom dawać nieparafjalnemu księdzu delegację do błogosławienia małżonków, lecz delegacja ta ma być dana dla poszczególnego wypadku i expresse t. j. słownie lub najlepiej na piśmie z wymienieniem księdza, delegowanego i osób, które wstępują w związek małżeński. Ogólną delegację posiadają tylko Księża dani proboszczom jako wikaryusze. Ci w nieobecności proboszcza mają także prawo subdelegowania innych księży na tych samych co i proboszcz warunkach.

Wobec tego, że do diecezji naszej zostały przyłączone niektóre dekanaty z diecezji Płockiej, zaznaczyła się potrzeba ujednostajnienia t. zw. iura stolae dla ks. ks. wikarych. W tym celu powołano komisję w składzie następującym: Ks. Infułat Błażewicz, Ks. Kan. Misiewicz, Ks. Kan. Ciesielski, Ks. prob. Gumowski i Kanclerz Kurji Ks. Kan. Szrednicki.

Tej samej komisji polecono przygotować schematy umów proboszczów z organistami.

J. E. Ks. Biskup zalecił ks. ks. Proboszczom zaopiekowanie się troskliwszą służbą kościelną, której pomieszczenie i utrzymanie wymagają spieszного uregulowania. Jeżeli mamy od nich wymagać sumiennej służby kośc. i pracy godnej bożego Domu, powinniśmy szukać środków na lepsze uposażenie dla nich.

Zdarzają się wypadki niespisania aktów urodzenia albo ślubu z powodu niestawienia się zainteresowanych osób w kancelarji parafjalnej. Ponieważ zaniedbanie to pociąga za sobą skutki przykre obowiązuje się ks. ks. Proboszczów, ażeby przed dopełnieniem obrzędu religijnego chrztu, ślubu czy też pogrzebu odpowiedni akt spisali.

J. E. Ks. Biskup proponuje, ażeby ks. ks. przyczynili się do utworzenia domu kuracyjnego w Zakopanem dla chorych księży przez stałe dobrowolne opodatkowanie się. Na projekt ten księża chętnie się zgadzają i uchwalają opodatkować się wszyscy po 1 zł. miesięcznie na założenie takiego domu. Ks. Biskup zaznacza, że sprawa ta będzie rozpatrywana na konferencji Ks. Ks. Biskupów, ażeby wszystkie diecezje w tej akcji wzięły udział.

W łączności z tą sprawą poruszono kwestję utworzenia kasy emerytalnej dla księży niezdolnych do pracy. Ks. prob. Gumowski wniósł projekt konkretny stworzenia takiej kasy. Przekazano projekt ten Komisji powołanej do unormowania iura stolae dla ks. ks. wikariuszów.

J. E. ks. Biskup komunikuje zebrany, że z Rządem prowadzone są pertraktacje o zwrot byłych cerkwi pounickich i majątku do nich należącego. Komisji Papieskiej potrzebne są ściśle dane dotyczące tych cerkwi. Wobec tego J. E. ks. Biskup poleca, aby księża Proboszczowie w najbliższym czasie nadesłali do Kurji odpowiedź na kwestjonariusze z rubrykami: gdzie są takie kościoły, w jakim stanie, czy mają budynki i jakie, ile jest ziemi i w czym posiadaniu są te objekty.

Na propozycję ks. kan. Krysiaka, aby odpusty parafjalne mogły się odbywać w dni powszednie, J. E. Ks. Biskup wyjaśnił, iż zarządzenie Stolicy św. przeniosło uroczystości odpustowe na niedzielę. Dla ułatwienia jednak wiernym korzystania z łask odpustowych, spowiedź należy urządzać w sobotę po południu przy pomocy księży sąsiednich.

Wniosek Ks. Kan. Astasiewicza o zakładanie w parafjach Dzieła Dzieciństwa Jezus J. E. Ks. Biskup popiera gorąco i poleca go ks. ks. Proboszczom. Przy kierownictwie tem Dziełem mogą księża korzystać z pomocy dobrych katechetek.

Na końcu zwrócił J. E. Ks. Biskup ks. ks. Dziekanom uwagę na obowiązek ich dopilnowania, ażeby zarządzenia Władzy diecezj. we wszystkich parafjach były ściśle wykonywane.

Dekrety.

I. W celu dokładniejszego przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i komunji św. odbywać będą księża *przez dłuższy czas* osobną naukę religii przygotowawczej poza nauką szkolną tam, gdzie księża nie uczą religii w szkole. Kongregacje dekanalne rozpatrzą sposób najodpowiedniejszy do odbywania tej *nauki przygotowawczej w parafjach całego dekanatu*.

Nadto będą ks.ks. Proboszczowie kształcali religijnie młodzież dorastającą przez odpowiednie nauki katechetyczne.

II. Ponieważ jednym z najważniejszych środków do rozbudzania życia religijnego parafjan są kazania, należy je co do treści i co do stylu przygotowywać należycie. Zwłaszcza ks.ks. Wikariusze winni się ćwiczyć w dobrze przemyślanych i wygłaszanych kazaniach. W tym celu stanowimy, iż każdy Wikariusz powinien kazania swoje przygotować pisemnie, a przy wizytacjach pasterskich lub dziekańskich przedkładać je wizytującemu.

III. Położenie sług kościelnych jest niejednokrotnie pożałowania godne. Nie mając potrzebnych dla ich poratowania środków muszą ks. ks. Proboszczowie pociągać parafjan do utrzymywania służby kościelnej. Ks. ks. Proboszczowie dołożą starań, aby dżusy kośc. mieli odpowiednie mieszkanie i odpowiednie utrzymanie.

IV. Organizacje społeczne jak robotników, młodzieży oraz bractwa kościelne, jeżeli są dobrze prowadzone, ułatwiają duchowieństwu działalność duszpasterską. Należy je zatem zakładać i rozwijać. Ku temu atoli są potrzebne odpowiednie lokale do zebrań. Ks. Ks. Proboszczowie będą dążyli do tego, aby w każdej parafji był dom parafjalny, wystarczający na potrzeby danej parafji. Dołożą też starań około dobrego prowadzenia wzmiankowanych organizacyj.

V. Zaniedbanie wydania na wypadek śmierci dostatecznej i prawnej dyspozycji pozostałością sprowadza poważne komplikacje, przykre procesy, licytacje i znaczne straty materialne. Zarządzamy przeto, iż każdy ksiądz winien coprędzej sporządzić testament stosownie do przepisów prawnych i testament ten w czasie do 1 stycznia 1928 r. złożyć w Kurji biskupiej Łomżyńskiej w kopercie opieczętowanej i zaopatrzonej w odpowiedni napis.

VI. Dla rozpatrzenia sprawy poborów wikarjuszy wybrano komisję w której skład wchodzi:

1. Ks. Infułat Błazewicz.
2. Ks. Kanclerz Szrednicki.
3. Ks. kan Misiewicz.
4. Ks. kan. Ciesielski.
5. Ks. Prob. Gumowski.

Po ukończonych obradach udali się zgromadzeni do kaplicy seminaryjnej, gdzie odśpiewano Te Deum, a J. E. Ks. Biskup udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Łomża, d. 20 września 1927.

† Stanisław
Biskup Łomżyński.